Nr. 297. Wtorek, dnia 24 Grudnia 1935 roku. Cena 10 gr. Rok XXX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I L ITERACKI.

Włoska Rada Faszystowska

NAJWYŻSZEM CIAŁEM USTAWODAWCZEM WŁOCH.

Wiedeń. — Wielka włoska Rada faszystowska podniesiona została — wedle doniesień z Rzymu — przez Mussoliniego do godności najwyższego ciała ustawodawczego państwa włoskiego. Tem samem Rada stać będzie ponad Izbą włoską i senatem. Równocześnie powiększył Mussolini na mocy specjalnego dekretu liczbę członków Rady faszystowskiej, mianując m. in. członkami Rady podsekretarzy stanu ministerstwa spr. zagranicznych, spr. wewnętrznych, sprawiedliwości finansów, wychowania, prasy i propagandy.

Włochy nie widzą innego rozwiązania problemu abisyńskiego, jak tylko zdobycie wszystkich terenów Abisynji, upatrzonych dla celów przyszłej kolonizacji włoskiej. Decyzja w tej kwestji zapaść musi, zdaniem Włoch — na polu bitwy.

Włoskie koła polityczne stwierdzają równocześnie, że sytuacja obecna w Europie pogorszyła się bardzo. Mimo to ekspedycja wschodnio-afrykańska będzie dalej prowadzona przez Włochy, aczkolwiek Rzym zdaje sobie dobrze sprawę z poważnej sytuacji na wypadek zastosowania zaostrzonych sankcyj, wyrażając równocześnie wielkie rozgoryczenie z powodu unicestwienia francusko-angielskiego projektu pokojowego.

Tu i ówdzie odzywają się głosy, wyrażające gotowość skrupulatnego zbadania ewentualnych dalszych propozycyj pokojowych.

Charakterystyczne jest, że rząd włoski bada w obecnej chwili opinję rządu belgijskiego co do kwestji zaostrzenia sankcyj. Ambasador włoski w Brukseli hr. Venutelli de Rey odbył już z premjerem belgijskim Van Zeelandem dłuższą rozmowę w czasie której starał się wybadać, jakie stanowisko zajmie Belgja wobec Włoch na wypadek zaostrzenia sankcyj. Premjer belgijski miał zakomunikować ambasadorowi włoskiemu w ciągu dalszej rozmowy, że w Genewie rozpocząć się mają nie bawem, wedle jego informacyj — rokowania w kwestji wypracowania nowego planu pokojowego.

Pokaz w Berlinie filmu z życia Marszałka Piłsudskiego.

W kino - teatrze Ufy w Berlinie wyświetlano fotomontaż historyczny, osnuty na tle życia Marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu — ambasador Rzplitej Lipski z małżonką w loży, podczas pokazu w towarzystwie dyrektora Izby Filmowej Rzeszy Lechnicha.

Wojska abisyńskie

DOTARŁY DO BRAM AKSUM.

Londyn. — Krwawe i zacięte walki, które toczyły się na froncie północnym narazie ustały. Źródła angielskie wyrażają przypuszczenie, że w najbliższych dniach należy się spodziewać nowych ataków abisyńskich dokonywanych znienacka wzdłuż całego frontu północnego, natomiast źródła te nie przewidują, aby doszło do generalnej ofenzywy abisyńskiej na całym froncie.

Jak stwierdza lakonicznie urzędowy komunikat włoski, na froncie północnym nie było nic godnego uwagi. Źródła włoskie dodają do tego, że samoloty włoskie bombardowały obóz Abisyńczyków pomiędzy Kworam i jeziorem Aszlangi, rozpraszając 3 tys. wojowników abisyńskich i zadając im ciężkie straty.

Źródła włoskie opisują szczegółowo bitwę pod Addi-Abbi, która rozegrała się przed paru dniami. Agencja Stefani stwierdza, że wojska włoskie na tej pozycji były napadnięte znienacka przez regularne oddziały armji abisyńskiej. Bitwa trwała przez cały dzień. Abisyńczycy — według tej relacji — cofnęli się, porzucając dość dużo broni.

Komunikat abisyński, ogłoszony w Addis Abebie, podaje dalsze dane z dwudniowej bitwy, która toczyła się dnia 14 i 15 grudnia w prowincji Scire. Według tego komunikatu, wojska Dedasmacza Arelu Berru wyparły Włochów z dwóch pozycyj na drodze do Aksum i zajęły Degaiszach i Enda-Sialsi. Miejscowości te leżą w odległości mniej więcej 50 klm. na zachód od Aksum. Według komunikatu abisyńskiego Abisyńczycy zdobyli w tych walkach 10 czołgów włoskich, 28 karabinów maszynowych 2 samochody ciężarowe i 7 lekkich. Poza tem wzięli do niewoli 7 żołnierzy Włochów. Straty włoskie w tych bitwach oblicza komunikat abisyński na 150 Włochów i 200 Askarysów, zabitych i rannych.

Źródła francuskie podając ten komunikat zwracają uwagę, że Abisyńczycy nie informują w nim o swoich stratach. Źródła angielskie podkreślają, że w bitwach tych nie mogli uczestniczyć lotnicy włoscy, ponieważ przez cały czas toczyły się walki na białą broń i lotnicy włoscy rzucając bomby ryzykowaliby atak na własnych ziomków.

Źródła francuskie donoszą, że po tych bitwach wojska włoskie cofnęły się na linję fortyfikacyj pod Aksum. Według wszystkich informacyj bitwy te były najbardziej krwawemi i zaciekłemi od początku wojny.

Według informacyj angielskich patrole wywiadowcze rasa Seyuma zapuszczają się dosyć daleko w kierunku Makalle, nie pokojąc straże włoskie.

Według informacyj angielskich samoloty włoskie stwierdziły obecność dosyć znacznych sił abisyńskich pod Seklaka, w odległości 5 mil ang. (ok. 8 km.) na zachód.

Na froncie południowym według informacyj Agencji Stefani z Dolo, padają deszcze. Na całym froncie krążą liczne patrole włoskie, a samoloty dokonywują wywiadów wzdłuż rzeki Dau-Barma. Między innemi samolot włoski rozproszył tam trzodę bydła i karawanę wielbłądów z żywnością dla armji abisyńskiej.

Według informacyj angielskich poległ tam jeden z wybitnych fittaurarich abisyńskich. Źródła francuskie donoszą, że na odcinku Ogadenu panuje spokój.

ABISYŃCZYCY ODBILI MAKALLE?

Addis Abeba. — Do stolicy abisyńskiej nadeszły wiadomości, że oddziały wojska rasa Sejuma, po bohaterskich walkach odbiły z powrotem Makalle oraz okoliczne tereny.

Wiadomość powyższa nie została jeszcze oficjalnie potwierdzona.

BEZ ZMIAN — GŁOSI KOMUNIKAT WŁOSKI.

Rzym. — Ministerstwo prasy i propagandy wydało komunikat o sytuacji na froncie abisyńskim.

Marszałek Badoglio telegrafuje: niema żadnych zmian na froncie erytrejskim i somalijskim.

HAILE SELASSIE CHORY?

Rzym. — Agencja Stefani donosi z Pragi, powołując się na informacje specjalnego korespondenta gazety „Nedelni List" z Dire-Daua, że stan zdrowia cesarza Haile Selassie nie jest zadawalający.

Krwawe starcia na granicy sowiecko-japońskiej

21 ŻOŁNIERZY ZABITYCH.

Wiedeń. — Na granicy państwa Mandżuko i mongolskiej republiki Buirnon doszło — wedle doniesień z Tokio — do bitwy pomiędzy 70 żołnierzami mongolskimi a japońsko-mandżurskim patrolem granicznym. W walce tej zabitych zostało 20 żołnierzy mongolskich oraz jeden żołnierz japoński.

Incydentu tego nie można nazwać przypadkowym. Już od dłuższego czasu czyni rząd japoński przygotowania mające na celu zlikwidowanie akcji wojskowej Rosji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, przybierającej już wielkie rozmiary. Z tego powodu przedłoży rząd japoński swemu parlamentowi w najbliższych dniach projekt ustawy, przewidujący wielkie kredyty na cele zbrojenia armji japońskiej.

Japonja pragnie wspólnie z reżimem autonomicznym w Chinach północnych przygotować walną rozprawę z bronią w ręku z komunizmem. Wysocy oficerowie japońscy wyrażają przekonanie, że wojska japońskie muszą obecnie zostać odkomenderowane na drugą stronę Wielkiego Muru.

Tokio. — Z kół armji kwantuńskiej donoszą, że Mandżu-Kuo wzmacnia od działy swej straży granicznej w kierunku Mongolji zewnętrznej, podczas gdy wojska mandżurskie w dalszym ciągu wystawione są na ogień oddziałów mongolskich.

Oczekują poważnych wydarzeń w r. 1936. Armja kwantuńska postanowiła podjąć zarządzenia bezpieczeństwa w celu położenia kresu nielegalnej działalności, rozwijanej w Mongolji zewnętrznej.

Nowy prezydent republiki Czechosłowackiej.

Nowowybrany prezydent republiki Czechosłowackiej dr. Benesz po posiedzeniu zgromadzenia narodowego przechodzi w towarzystwie premjera Hodży przed frontem kompanji honorowej.

Zakrycie kryształowej trumny

ze zwłokami Marsz. Piłsudskiego.

Kraków. — Wczoraj nastąpiło w krypcie św. Leonarda pod katedrą Wawelską zakrycie kryształowej trumny ze zwłokami Marsz. Piłsudskiego. Trumna została przykryta bronzową nakrywą, projektowaną przez prof. senatora Jastrzębowskiego.

Jak głosi komunikat w tej sprawie, nie jest to ostateczna postać nakrywy zwłok. W przyszłości trumna kryształowa będzie zamknięta w metalowej, z litego srebra i wówczas dopiero będzie złożona w sarkofagu w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Jak wiadomo, pierwotna trumna srebrna, wykonana przez mennicę w Warszawie, okazała się za mała do pomieszczenia później zrobionej przez złotników w Krakowie hermetycznej trumny kryształowej i znajduje się obecnie w muzeum pamiątek po Marsz. Piłsudskim w Belwederze. Czy pierwsza trumna srebrna będzie przetopiona i przerobiona na większą, czy też będzie zrobiona trumna nowa z litego srebra komunikat nie podaje. Ostateczne ulokowanie trumny ze zwłokami Marsz. Piłsudskiego w sarkofagu w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów odbędzie się w pierwszą rocznicę zgonu 12 maja 1936 roku.

Kiedy Anglja zastosuje

embargo na naftę?

Londyn. — Debatę w Izbie Gmin zamknął w imieniu rządu kanclerz skarbu Neville Chamberlain.

W sprawie ewentualnego rozszerzenia zakazu wywozu do Włoch na naftę kanclerz skarbu oznajmił: „O ile Liga Narodów postanowi, że sankcje naftowe mają być zastosowane i że mogą być skuteczne oraz o ile przekonamy się, że wszyscy ważniejsi członkowie Ligi Narodów są nietylko gotowi udzielić nam zapewnień, ale również gotowi są do wykonania swej roli stawienia czoła atakowi, który może być nagły i neoczekiwany, wówczas i my gotowi jesteśmy do odegrania naszej roli i do wyrażenia zgody na wprowadzenie w życie zakazu wywozu nafty".

Na temat pogłosek, co do wznowienia pomysłu paktu czterech mocarstw, kanclerz skarbu oświadczył:

„Nie waham się zaprzeczyć jak najkategoryczniej pogłoskom, że między Berlinem, Paryżem, Londynem i Rzymem odbywają się obecnie rozmowy o reformie Ligi Narodów i zastąpienia jej jakimś innym organem w rodzaju dyrektorjatu czterech mocarstw i t.d."

Wiadomości te pozbawione są podstaw. Nic nie zmieniło się w stanowisku rządu brytyjskiego wobec Ligi Narodów"

Tajny układ wojskowy

HOLANDJA—BELGJA?

Berlin. — W Berlinie rozeszła się sensacyjna pogłoska, że między Holandją a Belgją podpisany będzie niebawem tajny układ wojskowy. Mocą tego układu oba państwa mogłyby wystawić na wypadek naruszenia ich granicy 10 dywizyj piechoty, 3 dywizje kawalerji, 10 dywizyj rezerwy i 500 samolotów.

W Berlinie mówi się, że układ przewiduje również ewentualny przemarsz wojsk francuskich na wypadek konflik

KINO „LUNA"
Widowisko 10,000 cudów p. t.
„WONDER BAR"
w niedzielę poranek o godzinie 12.30
"MASKARADA"

tu francusko - niemieckiego. W ten sposób ewentualny atak Niemiec obchodziłby słynną linję obronną Maginota.

Zaznaczyć wypada, że przedłużenie służby wojskowej w Belgji, jak i nowe kredyty na zbrojenia wywołują żywe echo w Niemczech.

TELEGRAMY

EDEN NASTĘPCĄ HOARE'A.

Londyn.—Następca Samuela Hoare'a na stanowisku ministra spraw zagranicznych został minister Ligi Narodów Eden.

Stanowisko ministra Ligi Narodów nie będzie obsadzone.

TROCKI W NORWEGJI.

Paryż. — Ajencja Havasa donosi z Oslo: Władze norweskie przedłużyły Trockiemu pobyt w Norwegji do 18-go czerwca 1936 roku.

ECHA PROCESU UKRAIŃCÓW.

Paryż. — Tygodnik polityczny „Le Mot", omawiając przebieg procesu warszawskiego o zabójstwo min. Pierackiego, podkreśla wszystkie szczegóły udowodnienia współpracy władz litewskich z ukraińską organizacją terrorystyczną. Tygodnik przypomina ujawnione w procesie dane, dotyczące rozmowy płk. Konowalca z min. Zauniusem, który przyrzekł Konowalcowi poparcie finansowe. Min. Zaunius — kończy artykuł — potwierdza sam właściwie prawdziwość tych rewelacji.

WYWŁASZCZENIE ŻYDOWSKIEJ FABRYKI BRONI.

Berlin. — Olbrzymi kompleks wytwórni broni w miejscowości Suhl w Turyngji, który należał do magnatów żydowskich Stimsonów, został przejęty przez namiestnika Turyngji. Właściciele wywłaszczono z fabryki za niewielkiem odszkodowaniem, motywując to złem obchodzeniem się z robotnikami i złemi warunkami higjenicznemi.

Kompleks ten prowadzić będzie nadal partja. Pisma zaznaczają, że dawniej fabryka ta dostarczała broni bojówkom komunistycznym.

STRACENIE WYBITNEGO KOMUNISTY W BERLINIE.

Berlin. — Jak sądowe biuro prasowe donosi, stracono w Berlinie skazanego na śmierć przez trybunał ludowy dnia 25 lipca b. r. Rudolfa Clausa. Claus, będący jednym z najniebezpieczniejszych towarzyszy terorysty Maksa Hoelza, został skazany za przygotowywanie przedsięwzięcia o znamionach zdrady głównej. Claus był już skazany na dożywotnie więzienie, a później na 8 lat więzienia, ale w obu wypadkach uwolniono go wskutek amnestji w latach 1921 i 1928.

„Fabryka złota"

Dunikowski rozpoczął produkcję złota w Brukseli.

Bruksela. — W wielkiej tajemnicy przybył do Brukseli Dunikowski, który rozpoczął tu fabrykację złota na wielką skalę.

Dunikowski wynajął olbrzymią halę fabryczną na przedmieściu w Brukseli, mającą około 220 m. długości. W chwili obecnej pracuje tam już 40 robotników.

W najbliższym czasie aktywność fabryki ma być znacznie zwiększona i pracować w niej będzie kilkuset robotników. Dunikowskiego skłonił do przybycia do Brukseli fakt, że ziemia, którą sprowadza on do produkcji złota, pochodzi z belgijskiego Kongo i przywożona jest okrętami do Antwerpji.

CHRZEŚCIJAŃSKA
pracownia MEBLI nowoczesnych
ANTONIEGO SĄCINSKIEGO
ul. Najśw. Panny Marji Nr. 21 przyjmuje zamówienia. Posiadam gotowe meble, ładne, trwałe i tanie. Warunki do omówienia.

Wszyscy Kupują
w KSIĘGARNI I SKI EPIE
„Gońca Częstochowskiego"
Aleja 26, tel. 26-50

Katastrofalne zderzenie dwóch okrętów

NA REDZIE PORTU GDYŃSKIEGO.

Gdynia. — Około godziny 1-ej w nocy z piątku na sobotę nastąpiło katastrofalne zderzenie się 2-ch okrętów na redzie portu gdyńskiego.

Statek „Karsten Milles" z Hamburga zderzył się również z niemieckim statkiem „Otto Alfred Müller" na redze portu gdyńskiego.

Statek „Karsten Milles" z Hamburga o pojemności 9 tys. tonn rejestrowych net to, po rozładowaniu w dniu 20 grudnia w Gdyni 296 tonn bawełny, nocą około 1-j opuszczał port holowany przez pilota. Po opuszczeniu go przez holownik statek w kilka minut potem zderzył się ze statkiem „Otto Alfred Müller" o pojemności 2,200 tonn. Zderzenie nastąpiło spowodu mgły. Uszkodzeniu uległa ładownia i statek „Otto Alfred Müller" wskutek przecięcia na dziobie, zanurzył się w wodzie.

Natychmiast na pomoc pośpieszyły znajdujące się w pobliżu okręty i holowniki. Część załogi statku „Otto Alfred Muller" wysadzono na ląd. Kapitan i oficerowie pozostali na statku, który częściowo zanurzony trzyma się na powierzchni wody.

Statek „Karsten Milles" płynął z ładunkiem 3,500 tonn siarki do północnej Szwecji i wiózł również paręset tonn bawełny.

Uszkodzony statek „Otto Alfred Müller" jest statkiem zupełnie nowym, wybudowanym przed czterema miesiącami. Miał ładować węgiel w Gdyni. Po katastrofie oba statki pozostały na redzie.

Akcja ratunkowa nad przyholowaniem zanurzonego częściowo w wodzie „Otto Alfred Müllera" trwa w dalszym ciągu. Toczy się również śledztwo nad wyjaśnieniem przyczyny katastrofy. Z Gdyni sprowadzono na miejsce katastrofy nurków, którzy badają uszkodzenia obu statków.

O morderstwo przed 38 laty

Mor. Ostrawa. — Do sądu w Opawie zwrócił się 87-letni małorolny Jan Sosna z Brumowic, który zeznał, że czując zbliżającą się śmierć, musi donieść, iż w r. 1897, a więc przed 38 laty, był świadkiem morderstwa, popełnionego na dziewczynie wiejskiej Tetzelowej przez syna miejscowego bogatego rolnika Józefa Tenglera, milczał jednak o tem nawet na rozprawie sądowej w owym czasie, na której Tengler, z powodu braku dowodów, był uwolniony. Tłumaczył, że musiał milczeć pod naciskiem całej wsi, która nie chciała, aby na jej honor spadł wyrok za morderstwo. Sprawa budzi również i w kołach prawniczych wielkie zainteresowanie, albowiem Tengler ma obecnie lat 66, a popełniając zbrodnię, liczył lat 18, czyli w razie pociągnięcia go do odpowiedzialności, mimo takiego upływu czasu, musiałby być sądzony przez sąd dla nieletnich.

MIN. BECK WRÓCIŁ DO WARSZAWY

Warszawa. — W niedzielę o godz. 9.02 rano powrócił z Genewy do Warszawy minister spraw. zagr. p. Beck.

GEN. RYDZ-ŚMIGŁY BĘDZIE PRZEMAWIAĆ W POZNANIU.

Poznań. — W piątek, dnia 27-go b.m., a więc bezpośrednio po świętach Bożego Narodzenia, odbędzie się w Poznaniu zjazd Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich z 1918-19 r., połączony z uroczystym obchodem rocznicy powstania wielkopolskiego.

Na zjazd przybędzie gen. Rydz-Śmigły. Program uroczystości przewiduje defiladę i przemówienie publiczne gen. Rydza-Śmigłego.

STUDENCI ZWALNIANI Z ARESZTU.

Warszawa.—W czasie ostatnich zajść na wyższych uczelniach dokonano aresztowań wśród młodzieży akademickiej pod zarzutem przynależności do potajemnych organizacyj.

W ub. tygodniu wskutek starań obrońców, władze prokuratorskie zgodziły się na zmianę środka zapobiegawczego wobec części zatrzymanych. Pod dozór policji zwolniono studentów U. W.: Chackiewicza i Szpakowskiego, zaś za kaucją 200 zł. aplikantkę Rzędkowską.

ZGON B. POS. ANTONIEGO ANUSZA

Warszawa. — W ub. sobotę o godz. 19.45 zmarł w Warszawie w mieszkaniu własnem przy ul. Langiewicza 19, b. poseł i b. wiceprezes Państwowego Banku Rolnego ś. p. Antoni Anusz, w 51-ym roku życia. Śmierć nastąpiła z powodu choroby serca.

Senat ratyfikował umowę

J. Radziwiłł upomniany przez marszałka Senatu.

Warszawa. — Posiedzenie Senatu, ostatnie przed świętami, nosiło charakter zgoła inny, niż piątkowe. Było spokojne i bardzo rzeczowe. Pikanterją największą było upomnienie przywódcy konserwatystów, senatora Radziwiłła przez marszałka Prystora.

— Na wczorajszem posiedzeniu sen. Radziwiłł w przemówieniu swojem użył zwrotu, który po zapoznaniu się ze stenogramem uznałem za niedopuszczalny w naszych obradach i postanowiłem z protokułu i stenogramu wykreślić. Sen. Radziwiłła przywołuję do porządku.

Było to pierwsze przywołanie do porządku sen. Radziwiłła w jego karjerze parlamentarnej.

Drugim ciekawym momentem było zrzeczenie się mandatu senatorskiego przez s. Cholewickiego, wice-dyr. Ubezpieczalni w Sosnowcu. Rezygnacja ta była spowodowana zapewne komulacją stanowiska półurzędowego i mandatu. Sen. Cholewicki wolał zatrzymać stanowisko pewniejsze.

Rozprawy były bezbarwne. Przyjęto kilka projektów ustaw, m. in. kredyty dodatkowe, ustawę o kontroli parlamentarnej długów państwowych oraz ratyfikowano umowę handlową z Niemcami.

W debacie ratyfikacyjnej zabrał głos sen. Jeszke w Poznania, który ostro zaatakował umowę jako szkodliwą dla Polski zwłaszcza zaś dla dzielnicy zachodniej. Wystąpienie to jest tem ciekawsze, że p. Jeszke za czasów swego posłowania był dwukrotnie referentem umów handlowych z Niemcami, które zawsze wychodziły na naszą niekorzyść.

I na tem zakończono debaty życzeniami świątecznemi.

Delegacja żydowska

u wiceministra Kaweckiego.

Warszawa. — W sprawie ostatnich zajść na terenie wyższych uczelni akademickich w Warszawie udało się do wiceministra spraw wewnętrznych p. Kowseckiego kilka delegacyj żydowskich z prośbą o danie kategorycznej odpowiedzi, czy żydzi mogą być spokojni na wyższych uczelniach, czy też mają być przygotowani na dalsze wystąpienia.

Wiceminister Kawecki przyjął kilka delegacyj, z których większe były: delegacja związku rabinów ze słynnym rabinem Kanałem na czele, następnie delegacja „Agudy", złożona z dwóch rabinów i dwóch osób świeckich, oraz delegacja centrali kupców żydowskich. Do delegacji „Agudy" wchodzili: rabin Lewin z Rzeszowa, rabin Szeroczkin z Łucka, senator Trockenheim i pos. Minoberg. W skład delegacji z centrali kupiectwa wchodzili m. in.: bankier Rafał Szereszewski, prezes pogrzebowego towarzystwa „Ostatnia posługa" p. Mayzel, zwany przez swych przeciwników „karawaniarzem" oraz inż. Seidenman.

Wszystkie delegacje żydowskie zapytywały p. wiceministra o stosunki na wyższych uczelniach.

PROCES 36-ciu O ZAJŚCIA W ŁOMŻYŃSKIEM.

Warszawa. — W styczniu odbędzie się w Warszawie wielki proces 36 osób oskarżonych o wywołanie wielkich zajść przeciwżydowskich w Sokołach, w Łomżyńskiem, podczas których pobito kilku policjantów. Policja użyła wówczas broni palnej celem rozproszenia tłumów. Wskutek salwy zginął niejaki Wł. Górski, członek Stronnictwa Narodowego.

Obronę w sprawie zgłosili dotąd b. poseł adw. Mieczkowski z Łomży i b. poseł adw. Z. Stypułkowski z Warszawy.

Woda toaletowa 5 Fleurs Forvil odznacza się delikatnym, wytwornym zapachem, odświeża i orzeźwia

Czy to jest w porządku?

Pod tym tytułem KAP.-owa pisze:

„W interpelacji ks. posła Lubelskiego do p. ministra W. R. i O. P. znajdujemy między innemi ustęp, dotyczący podręczników szkolnych:

„W podręcznikach do szkół powszechnych, dostosowanych do nowego programu starannie poopuszczano prawie wszystko to, co ma jakikolwiek związek z Bogiem i z religją. Bardzo rzadko jest tylko jakaś wzmianka o Bogu, o Kościele i religji i to często w sposób niewłaściwy. Tak samo w podręcznikach języka polskiego do gimnazjów dla klasy pierwszej i drugiej („Mówią wieki" przez Juljusza Balickiego i Stanisława Maykowskiego) przedstawia się zagadnienie religijne niezgodne z prawdą historyczną prawie wyłącznie w świetle legend, co na życie religijne nie może mieć większego dodatniego wpływu; w tymże podręczniku zaś na klasę trzecią gloryfikuje się dwóch najbezwzględniejszych wrogów religji katolickiej: Diderota i Woltera — o żadnym zaś z wybitnych myślicieli świata katolickiego niema wzmianki.

Rzecz charakterystyczna, że naczelnikiem wydziału programowo-oświatowego w ministerstwie W. R. i O. P. jest pan Juljusz Balicki, który, rzecz naturalna, opinjuje o podręcznikach szkolnych autora Juljusza Balickiego.

Poco zaludniać więzienia?

Zamiana grzywny na pracę.

Chroniczna choroba przeludnienia, trawiąca więziennictwo polskie, skończy się na czas pewien wraz z ogłoszeniem amnestji. Są jednakże poważne obawy, że efekt tego zbiorowego aktu łaski nie będzie długotrwały. Aby osłabić tempo ponownego zaludniania więzień, powinno się wyzyskać wszystkie możliwe środki: z jednej strony zapewnić jaknajdalej idącą opiekę materjalną i moralną b. więźniom, z drugiej strony stosować te przepisy, które umożliwiają sędziemu ukaranie przestępstwa w inny sposób, niż przez pozbawienie wolności.

Szeroko obecnie używanym środkiem, dającym doskonałe rezultaty, jest zawieszenie wykonania kary, drugim środkiem, który w znacznej mierze mógłby się przyczynić do odciążenia więzień, jest zapomniany przepis art. 43 kodeksu karnego, o zmianie grzywny na pracę.

Sądy, wymierzając samodzielną karę grzywny (nie chodzi tu o grzywnę, jako karę dodatkową przy karze więzienia np. za przestępstwa z chęci zysku) zaznaczają, że w razie niezapłacenia — grzywna zostaje zamieniona na areszt. Formułka ta, która utarła się u nas powszechnie, jest sprzeczna z brzmieniem kodeksu, który głosi, że w razie nieściągalności grzywny lub w razie, gdyby jej ściągnięcie narażało skazanego na ruinę majątkową, sąd nakazuje wykonanie pracy na rachunek grzywny bądź na wolności, bądź w zakładzie pracy przymusowej. Dopiero w tym wypadku, gdyby wykonanie pracy było niemożliwe, lub skazany wzdragał się ją wykonać, sąd powinien — jako środek ostateczny — zastosować areszt.

Wytłumaczenia tego dziwnego stanu rzeczy należy szukać: 1) w braku odpo-

Szan. swym Gościom przesyła życzenia Wesołych Świąt i zaprasza na rybkę wigilijną
Zarząd Gospody Warszawskiej
S. GĄTKIEWICZ NI Aleja 41

wiednich zakładów pracy (te, które istnieją, służą dla przestępców, u których stwierdzono wstręt do pracy), 2) w braku instrukcji, która wskazałaby sędziemu, w jaki sposób skazany ma wykonać pracę na wolności. Twórcy kodeksu przypuszczali, że praca, mająca być środkiem uiszczenia grzywny, będzie to praca na rzecz instytucyj państwowych, lub samorządowych. Mogła to być praca najprostsza, fizyczna — jeżeli zaś skazany posiadał specjalne kwalifikacje, mogła to być także praca biurowa. Przy wyznaczaniu pracy sędzia winien był mieć na względzie nietylko sam fakt wykonania, ale także jej celowość dla instytucji, na rzecz której miała być wykonana. Nie chodziło tu bowiem o pracę, jako środek penitencjalny, ale o pracę, jako o wartość ekonomiczną, będącą środkiem uiszczenia należności pieniężnej. Obecnie zamiast tego, aby państwo otrzymywało pewne pozytywne wartości, pod postacią pracy skazanych na karę grzywny, której wskutek ciężkich warunków ekonomicznych nie są w stanie zapłacić, wobec niestosowania art. 43 k. k. państwo kieruje tych przestępców do więzień i ponosi związane z tem poważne koszty.

H. A.

Z konferencji gospodarczej

w Okr. Tow. Rzemieślniczem

III konferencja gospodarcza, zwołana przez p. starostę B. Rogowskiego odbyła się dnia 16 b. m. w lokalu Okr. T-wa Rzemieślniczego.

Na konferencję przybyli zaproszeni przedstawiciele władz na czele z p. starostą B. Rogowskim i p. prezydent J. Mackiewicz, z ramienia Starostwa: pp. ref. przemysłowy W. Chiberski, inż. E. Usakiewicz, dr. Siciarz, dr. Jabłoński, przedstawiciel policji asp. Kciuk, zast. naczelników I i II Urzędów Skarbowych pp. Szarek i Lubowiecki, dyr. K. K. O. p. Wichura, oraz b. liczni reprezentanci rzemiosła w liczbie przeszło 100 osób.

Konferencję zagaił prezes T-wa p. St. Jarzębiński, prosząc na przewodniczącego p. starostę, do stołu prezydjalnego zasiedli: pp. prezydent J. Mackiewicz, ref. W. Chiberski i prezes Jarzębiński, sekretarzował p. W. Dziemba.

Stosownie do punktu drugiego p. starosta zapoznał zebranych z wynikami przedstawionych postulatów na poprzedniej konferencji oraz poruszył kwestję nabywania świadectw przemysłowych na rok 1936. Wyjaśnień w tym celu udzielali: pp. przedstawiciele Urzędów Skarbowych, między innemi o ordynacji podatkowej, która przewiduje, że warsztaty rzemieślnicze i sklep do sprzedaży własnych wyrobów jeżeli są prowadzone w jednem podwórzu, mogą być prowadzone za jednem świadectwem przemysłowem, pozatem, że rzemieślnicy pracujący sami, o ile nie są w stanie opłacić świadectwa przemysłowego na prowadzenie warsztatu, mogą w drodze wyjątku starać się o ulgę zwolnienia z obowiązku wykupienia świadectwa.

Wniosek o wcześniejsze otwieranie zakładów fryzjerskich w godzinach rannych referował starszy Cechu Fryzjerów p. P. Popczyk. — Pan starosta w związku z tem przyrzekł, że sprawa ta zostanie przychylnie załatwiona.

W dalszych wywodach p. Popczyk poruszył kwestję wydawania zaświadczeń sanitarnych pracownikom fryzjerskim zamiast przez Urząd Zdrowia, przez Ubezpieczalnię Społeczną. — W sprawie tej wyczerpujących wyjaśnień udzielił p. dr. Siciarz, a mianowicie, że Ubezpieczalnia świadectw tych wydawać nie może, gdyż posiada inny zakres działalności lecznictwa, oraz przyrzekł, że świadectwa te dla pracowników fryzjerskich będą wydawane w ulgowej stawce opłat t. j. będzie pobierana stawka miast 4 zł. rocznie tylko 2 zł.

Następnie p. St. Wieczorek apelował, aby władze poczyniły odpowiednie kroki zaradcze przeciw projektowi otworzenia przez bekoniarnie w Częstochowie sklepów rzeźniczo-wędliniarskich, które groziłyby bardzo dużą konkurencją dla prywatnych zakładów. W dalszym ciągu p. Wieczorek poruszył kwestję wydawania przez Magistrat zaświadczeń o utrzymaniu rodziny dla obniżenia skali podatku dochodowego dla płatników skarbowych, które dawniej można było otrzymać na podstawie ksiąg meldunkowych za względnie małą opłatą, kiedy dziś Magistrat pobiera za opłaty stemplowe od podań złożonych w tym celu dość znaczne opłaty. — Sprawę tę wyjaśnił p. prezydent Mackiewicz, przyrzekając jednocześnie kwestję tę rozpatrzyć jaknajprzychylniej.

Przedstawiciel Cechu Murarzy p. Fr. Rachwał mówił o krzywdzie dla rzemiosła budowlanego przez tolerowanie nielegalnie podpisywanych deklaracji budowlanych przez wielu mistrzów dla osób nieuprawnionych do samoistnego prowadzenia rzemiosła budowlanego. — Wyjaśnień udzielił p. inż. Usakiewicz i po przedyskutowaniu sprawy postanowiono rozpatrzeć wniesiony przez Cech Murarzy do Starostwa memorjał.

W sprawie powiększenia kredytów rzemieślniczych dla m. Częstochowy przemawiał prezes p. St. Jarzębiński, wyjaśniając jednocześnie procedurę rozprowadzania przez K. K. O. pożyczek rzemieślniczych niskoprocentowych. Ubiegający się o kredyty winni w podaniach zaznaczyć, z jakich kredytów rzemieślniczych żądają pożyczki, czy 10-kwartałowej, czy też 8-miesięcznej, niskoprocentowej. — Wyjaśnienia co do procedury kredytowej uzupełnił p. o. dyr. K. K. O. p. Wichura, zaznaczając, że narazie nie ma potrzeby jeszcze czynić starania o powiększenie kredytów, gdyż obecne są nie wyczerpane.

W dalszym toku obrad w kwestji otwierania sklepów piekarskich od godz. 5-ej do 6-ej rano w dzielnicach podfabrycznych p. starosta dał przyrzeczenie rozpatrzeć tę sprawę w miarę możności jaknajprzychylniej.

W zakończeniu omówiono wniosek o przeprowadzenie starań o wydawanie dla rzemiosła budowlanego świadectw przemysłowych na okres budowlany oraz p. Burjan poruszył sprawę nielegalnego wykonywania rzemiosła tapicerskiego przez stolarzy.

Konferencję p. starosta zamknął o godz. 11-ej m. 30 wieczorem.

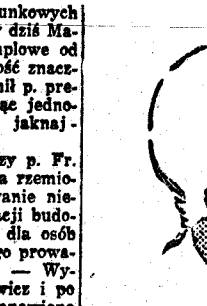
MUSZĘ SIĘ PODOBAĆ...
postanawia Pani i w tym celu używa kremu Seta, a potem subtelnego niewidocznego pudru Abarid. Idealnie sproszkowany z cebulek lilji białej, nieszkodliwy, nie zatyka porów, nadaje cerze właściwy odcień, przywracając powab świeżości.
KREM „SETA" i PUDER
ABARID
„PERFECTION"

Kino „EDEN"
Dziś w poniedziałek PO RAZ OSTATNI!
„NIEWOLNICA Z MANDALAY"
Potrzebny z tego filmu nie będzie.

KRONIKA

Częstochowa 24 Grudnia Wtorek

Dziś — Adama i Ewy.
Jutro — Boże Narodzenie.
Wschód słońca o godz. 7.45
Zachód „ „ 15.40

Kalendarzyk historyczny:
Nadanie konstytucji Polsce kongresowej 1815 r.

— **Nasz numer świąteczny.** Świąteczny numer „Gońca Częstochowskiego" o powiększonej objętości i barwnie ilustrowany ukaże się we wtorek 24 b. m. wcześniej, niż zwykle, t. j. w godzinach południowych.

Prosimy przeto wszystkich zainteresowanych o jaknajwcześniejsze nadsyłanie wszelkich komunikatów, ogłoszeń i t. p., aby mogły być odpowiednio zamieszczone.

— **Z niedzieli.** Ostatnia niedziela przed świętami przeszła pod znakiem pięknej zimowej pogody. Sklepy były po południu otwarte, te też ruch handlowy odbywał się, jak w inne dnie powszednie.

Dzięki opadom śnieżnym na ulicach pojawiły się sanki, czynne też były lodowiska, gdzie młodzież tłumnie zażywała sportu łyżwiarskiego. W godzinach wieczornych ruch uliczny był b. duży i nader ożywiony.

— **Próba jeneralna zespołów Jasnogórskich.** Dziś, w poniedziałek, o godz. 5-ej po poł. odbędzie się próba jeneralna zespołów Jasnogórskich w celu ostatecznego wypracowania „Mszy pasterskiej" na chóry i orkiestrę. Wszyscy p.p. członkowie chóru i orkiestry proszeni są o przybycie.

— **W wigilję urzędy czynne do godziny 12-ej.** W nadchodzący wtorek 24 b. m., jako w dniu wigilijnym, urzędy państwowe będą czynne tylko do godz. 12-ej w południe.

Bank Polski na „gwiazdkę" dla biednych dzieci

W ub. sobotę po południu staraniem Dyrekcji i Zrzeszenia Urzędników Banku Polskiego odbyła się w lokalu Zrzeszenia przy Banku piękna uroczystość gwiazdkowa dla biednych dzieci, które w liczbie 54 przybyły ze szkoły w barakach miejskich.

W obecności dyr. J. Baranowskiego, wice-dyr. Wysockiego, Zarządu Zrzeszenia na czele z prezesem p. K. Dominikowskim i wszystkich urzędników podniosłe przemówienie do dzieci, zgromadzonych przy choince, wygłosił ks. A. Jatowtt, kanclerz Kurji Biskupiej, pięknie rozwijając temat o dobrych sercach ludzkich.

Dzieci odśpiewały kolendy, popisywały się deklamacjami, poczem zasiadły do przygotowanego podwieczorku, na zakończenie którego pojawił się św. Mikołaj, obdarowując rozradowaną dziatwę paczkami, zawierającemi słodycze i żywność na święta. Nastrój panował prawdziwie radosny i miły, rozbawione dzieci długo napełniały gwarem i ruchem gościnny lokal Zrzeszenia.

— **Wystawa i podarunki gwiazdkowe dla biednych od uczenie państw. Gimnazjum żeńsk.** Dnia 19 b.m. w Gimnazjum państw. im. J. Słowackiego odbyła się wystawa zabawek choinkowych i podarków gwiazdkowych dla biednych dzieci i żołnierzy. Wystawę urządziły uczenice Gimnazjum i Komitet Rodzicielski szkoły powszechnej przy tem Gimnazjum.

Oprócz pięknych ozdób choinkowych na szczególną uwagę zasługiwały bardzo liczne podarunki gwiazdkowe dla biednych, świadczące wymownie o ofiarności uczenic. Do szkoły p. Magnuskiego Nr. 20 w Rakowie zawieziono oprócz zabawek choinkowych 31 placków, 24 paczki ze swetrami i ciepłą bielizną oraz paczki z cukierkami. Do szkoły p. Zająca Nr. 19 również na Rakowie zawieziono 32 placki. Do Sierocińca zaniesiono zabawki i 190 paczek ze słodyczami. Do 7 p.a.l.-u zawieziono 200 paczek ze słodyczami i zabawki. Wreszcie dla przytułku dla bezdomnych br. Albertynów dano 11 placków, 5 kg. kiełbasy i 2 paczki słodyczy.

Ofiarność i praca społeczna uczenic uszczęśliwi, może, choć część szarej biednej ludności.

Z choinki dla biednych dzieci urządzonej staraniem Rodziny Rezerwistów.

W ub. sobotę w sali „Ogniska Niepodległości" odbyła się wzruszająca uroczystość „Choinki", urządzonej przez Rodzinę Rezerwistów dla dziatwy najbiedniejszych członków kół miejscowego Zw. Rezerwistów w Częstochowie. Uroczystość rozpoczęta została przez orkiestrę i chór państw. Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego, które wraz z chórem żeńskim państw. Seminarjum dla Ochroniarek, wykonały pod batutą p. prof. Cichonia 4-ry kolendy z „Pastorałek" Schillera. Następnie Jerzyk Kursa, uczeń VI oddz. Szkoły Ćwiczeń, deklamował wiersz okolicznościowy, poczem do zebranej dziatwy przemówił prezes Zarządu Grodzkiego Rodziny Rez. p. dyr. Matuszkiewicz, podkreślając znaczenie i tradycje świąt Bożego Narodzenia i choinki oraz wyjaśniając udział Rodziny Rezerwistów w jej zorganizowaniu.

Podzielona na grupy dziatwa odbyła szereg zabaw i gier pod opieką i kierunkiem uczenic z państw. Seminarjum dla Ochroniarek, poczem nastąpiło wręczenie upominków świątecznych.

Ogółem obdarzono 150 dzieci paczkami zawierającemi: sweterki, buciki, ciepłą bieliznę, strucle, pierniki, cukierki, czekoladę i t. d.

— **Z uroczystości gwiazdkowej dla dzieci Zw. b. Ochotników Armji Polskiej.** W ub. niedzielę w gmachu „Ogniska Niepodległości" staraniem Komitetu niesienia pomocy biednym dzieciom przy Zw. b. Ochotników Armji Polskiej odbyła się piękna uroczystość gwiazdkowa dla dzieci najbiedniejszych członków Związku.

Do zebranych w liczbie ponad 100 dzieci przemówił przewodniczący komitetu p. Olejniczak i następnie prezes Zw. dr. Franke, poczem przybył św. Mikołaj; który ku radości dziatwy obdarował ją paczkami słodyczy na święta, odzieżą i obuwiem. — Śpiewem kolend zakończono piękną uroczystość.

— **Z chóru „Pochodnia".** W dn. 1 bm. odbyło się walne zebranie chóru „Pochodnia", na którem został wybrany zarząd w nast. składzie: prezes — p. Watala Feliks, w.-prezes — p. Ciesielski Tadeusz, sekretarz — p. Wojciechowski Aleksander, skarbnik — p. Molenda Adam, gospodarz—p. Kijak Karol, członz. zarz. — pp. Sozański Jan i Robak Stanisław.

W związku ze zmianą zarządu, kierownictwo chóru „Pochodnia" objął p. por. B. Grzewiński.

Lekcje chóru odbywają się, jak dawniej, w poniedziałki i czwartki od godz. 7-ej do 9-ej wiecz.

— **Z życia harcerskiego.** Obecnie hufiec Częstochowski liczy 960 harcerzy, zrzeszonych w pięciu zrzeszeniach starszoharcerskich, 17 drużynach harcerzy i 4 gromadach zuchowych z miasta i powiatu. — Na czele hufca stoją: komendant druh phm. Faszczewski Juljan i jego zastępca, druh hm. Czarnołęski Eug. — Skład Komendy Hufca stanowią druhowie: Ks. Postrach Józef — kapelan, dr. Grzybowski Czesław lekarz, phm. Szwagrzak Czesław—referent W. F. i P. W., Wyżykowski Józef — skarbnik i Zieliński Marjan — sekretarz.

Główne wytyczne pracy Komendy Hufca za rok bieżący, to szkolenie instruktorów harcerskich na kursach, obozach i konferencjach, oraz jednolita i programowa praca w drużynach. Hufiec harcerzy w Częstochowie jest podzielony na trzy odrębne programowo części: podhufiec starszoharcerski, podhufiec harcerzy i podhufiec zuchów. Przy hufcu istnieje Powiatowe Koło Przyjaciół Harcerstwa, którego prezesem jest druh naczelnik B. Stala.

Obecnie drużyny hufca są w okresie prac świetlicowych i w okresie zapoczątkowania sportów zimowych. Jednak obok tych zajęć idą jednocześnie już przygotowania i to intensywne do akcji letniej-obozów, które są ukoronowaniem całorocznej pracy harcerskiej.

— **Wzrost bezrobocia o 40.332 osób w okresie dwutygodniowym.** Według ostatnich sprawozdań biur wojewódzkich Funduszu Pracy i ich ekspozytur, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 15 b. m., wynosiła ogółem 349.220 osób, wykazując wzrost bezrobocia w okresie dwutygodniowym o 40.332 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 22.989 osób, t. j. o 2.887 osób więcej, niż przed dwoma tygodniami. — Liczba bezrobotnych w Łodzi wzrosła w okresie dwutygodniowym o 4.213 osób i wynosiła 32.251 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 89.794 osób, wykazując wzrost w ciągu dwuch tygodni o 1.904 osób.

W porównaniu z tymsamym okresem roku ub. liczba bezrobotnych na terenie całego kraju zmniejszyła się o 30.090 osób.

— **Książki niemieckie w Polsce.** Przywóz książek i broszur zagranicznych do Polski w czasie pierwszych 9 miesięcy r. b. wzrósł

Miłosierdziu Czytelników polecamy

rodziny, obarczone dziećmi, w tem jedna oficjalisty rolnego na wsi, znajdujące się w bardzo krytycznych warunkach, bez jakichkolwiek środków do życia.

Wszelkie ofiary dla tych nieszczęśliwych, jak odzież, pieniądze lub żywność prosimy składać w Redakcji naszego pisma. Może kto spośród naszych Sz. Czytelników znajdzie odpowiednie zajęcie lub posadę dla tych ludzi w sile wieku i pragnących pracować

w porównaniu z tymsamym okresem roku ubiegłego o przeszło 15 proc.

Około 75 proc. książek i broszur, przywiezionych do Polski w tym czasie, stanowią wydawnictwa niemieckie; o ile wziąć pod uwagę, że w imporcie książek z Austrji, Czechosłowacji i Szwajcarji również większość stanowią książki niemieckie, okaże się, że około 85 proc. ogólnej liczby książek sprowadzonych do naszego kraju z zagranicy przypada na książki w języku niemieckim.

Z ogólnej liczby 1.700 czasopism niemieckich, wydawanych poza granicami Rzeszy, na Polskę przypada 71 czasopism.

— **Kurs walut.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31, rubel złoty 4.75, dolar złoty 8.98, marki niem. 127.00 guldeny gdańskie 99.50.

— **To nie była kradzież.** W związku z notatką policyjną, donoszącą, że p. Gutman Leon zameldował o kradzieży 100 kg. węgla z placu fabryki „Iglarni" przez strajkujących robotników, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że to nie była kradzież, bowiem wymienieni w notatce 4-ej robotnicy nie wynieśli węgla poza obręb fabryki, lecz zabrali owe 100 kg. węgla dla napalenia i ogrzania sal fabrycznych, gdzie w zimnie, na cementowych posadzkach przebywa zgórą 100 robotników, prowadzących okupacyjny strajk.

Przedświąteczna obława

100 osób ze świata przestępczego w areszcie.

W dniu 21 b. m. na terenie pow. częstochowskiego została dokonana obława za elementem przestępczym.

W związku z tem zatrzymano około 100 osób. W tem: 20 osób posiadających broń palną, 19 osób na gorącym uczynku różnego rodzaju kradzieży, 14 osób poszukiwanych za dokonanie różnego rodzaju przestępstw karno-skarbowych.

Wszyscy zatrzymani znaleźli się w areszcie.

Awantura na ul. Katedralnej

Żydzi chcieli użyć broni.

Wczoraj o godz. 10-ej rano ul. Katedralna była terenem niebywałej awantury, w której udział wzięły gromady żydów.

Oto na rogu ulic Katedralnej i Ogrodowej stało kilku wyrostków żydowskich którzy zaczepiali chłopców idących do kościoła. Za jednym z zaczepionych popchniętym chłopcem ujął się jakiś starszy przechodzeń, a gdy i on został obrzucony stekiem ordynarnych wyzwisk, schwytał jednego z żydziaków i uderzył go, poczem spokojnie zaczął się oddalać.

Na ulicy natomiast powstał nieopisany wrzask i nawoływania w żargonie. Zleciała się cała masa żydostwa, co gorliwsi zaś pospieszyli po dorożkę.

Momentalnie na miejscu zawiązał się dorywczo jakiś „komitet" pościgowy. — Kilku bowiem odważniejszych żydków wsiadło do sprowadzonej z Rynku dorożki i pogoniło za idącym spokojnie przechodniem.

Ten widząc pędzące żydostwo, a będąc sam jeden, wpadł do bramy domu przechodniego na ul. I Aleja — t. j. pod Nr. 14 przy ul. Katedralnej. Tutaj otoczyła go gromada żydów wzajemnie zachęcając się do bicia.

Na pomoc zaatakowanemu przez około 30-tu żydów jednemu Polakowi pospieszyło paru przechodniów. Wywołało to popłoch z czego skorzystał napastowany i zbiegł.

Po chwili, gdy widocznie pierwszy strach minął, żydzi przyjęli agresywną postawę wobec „nowych napastników", wołając: — „Karol, daj broń!". Jeden z żydów wyjął wówczas rewolwer z kieszeni, lecz na groźbę, że mu go odbiorą — użytku z broni nie zrobił.

Na miejscu awantury zjawiła się policja, która zatrzymała wskazanego przez żydów — jednego z przypatrujących się awanturze Polaka, jako rzekomego towarzysza owego napastnika.

Został on niezwłocznie odprowadzony do Komisarjatu. Również policja zaweżała do udania się z nią kilku świadków, naocznych zajścia, celem spisania protokułu.

W Komisarjacie przesłuchano najpierw żydów, a następnie Polaków, poczem po dwuch godzinach zwolniono świadków, z wyjątkiem osobnika, wskazanego przez żydów, który został wypuszczony dopiero późnym wieczorem.

Z Sądu Okręgowego

Awantura z policją.

W dniu 30 września b. r. przy ulicy Kordeckiego awanturowało się dwuch osobników. Przy nadejściu policji jeden z awanturników zbiegł, a drugi w dalszym ciągu awanturował się, nie dając się odprowadzić do Komisarjatu.

Z pomocą awanturnikowi nabiegła jego przyjaciółka Zofja Deska, lecz mimo stawianego oporu oboje zawędrowali do Komisarjatu. Tutaj okazało się, że zatrzymanym jest Kazimierz Garbarczyk.

Został on osadzony w areszcie, gdzie przesiedział 4 tygodnie i został zwolniony pod warunkiem codziennego zgłaszania się do kontroli w Komisarjacie. — Jednak nie uczynił tego i policja zmuszona była odesłać go do więzienia, gdzie przesiedział do rozprawy.

Na rozprawie oskarżony oświadczył, że nic nie pamięta, bo był pijany.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem reszty kary i całości wyroku na przeciąg 3 lat. Z. Deska została skazana na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat.

— **Nagłe zasłabnięcie.** W dniu 19 bm. o godz. 21 m. 45 na ulicy Siedmiu Kamienic zasłabła nagle kobieta niewiadomego nazwiska, którą przewieziono na kurację do szpitala przy ul. Waszyngtona.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 23 na 24 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

W razie pożaru należy wezwać Straż przez telefon Nr. 22-22.

OSTATNIE WIADOMOSCI

CO Z MAKALLE?

Londyn, 23.12. — Z Addis Abeby donoszą, iż pogłoski o zajęciu Makalle przez wojska abisyńskie nie zostały oficjalnie potwierdzone.

SZPIEGOSTWO W ANGLJI.

Paryż, 23.12. — Havas donosi z Londynu, że na lotnisku w Gravesend wykryto próbę akcji szpiegowskiej. Wartownik zatrzymał w nocy dwu nieznanych osobników w hangarze. Wywiązała się walka. Wartownik, ogłuszony silnem uderzeniem, stracił przytomność. Obaj nieznani zbiegli. Zajście to wydarzyło się w hangarze, w którym znajdował się nowy samolot nowej konstrukcji, z którym dokonywuje się prób.

WIELKI POŻAR W IRKUCKU.

Ryga, 23.12. — Z Moskwy donoszą: W Irkucku podczas pożaru domu robotniczego zginęło 25 osób, w tem 5 kobiet i 4 dzieci. 9 osób odniosło ciężkie poparzenia, a 17 osób lżejsze.

W całym gmachu nie było urządzeń przeciwpożarowych.

Straż ogniowa, przybyła na miejsce wypadku, nie uczyniła niczego dla uratowania ludzi z płonącego domu.

Zaspy na kolejach

Kraków, 23.12. — Ostatnie bardzo obfite opady śnieżne spowodowały znaczne utrudnienia komunikacyjne na terenie woj. krakowskiego i kieleckiego.

Śnieżyca w wielu miejscowościach zasypała zwałami śniegu drogi, uniemożliwiając komunikację kołową. M. in. z powodu zasp śnieżnych uległy przerwie połączenia autobusowe licznych miejscowości woj. kieleckiego z Krakowem. Również przerwane zostało połączenie autobusowe z niektóremi miejscowościami górskiemi woj. krakowskiego. Na drogach utknęły liczne auta. Władze kolejowe i drogowe w szybkiem tempie usuwają przeszkody w celu przywrócenia normalnego ruchu komunikacyjnego.

POZIOM WÓD PRZY HELU OBNIŻA SIĘ.

Hel, 23.12. — Opad śnieżny nad brzegami Bałtyku trwa. Na morzu szaleje nawałnica śnieżna. Ostrzegalnie morskie na brzegu wywiesiły sygnał: niebezpieczeństwo, rybacy zaprzestali połowów aż do przejścia nawałnicy. Całe Kaszuby wraz z wybrzeżem znajdują się już pod śniegiem. Lód u brzegów zatoki nieznacznie narasta.

Zjawisko obniżenia się poziomu wód zaobserwowano pod Rozewiem. Morze cofnęło się o kilkanaście metrów wskutek wiatru południowo-wschodniego, tak że odsłonięte zostało na niektórych punktach dno morskie i ławice piaskowe w pobliżu plaży pod Chłapowem.

Z teatru Kameralnego.

„BEZ POSAGU OŻENIĆ SIĘ NIE MOGĘ" — KOMEDJA W 3-ch AKTACH STEFANA ZAGONA.

Twórczość dramatyczna węgierska ma jedną z najlepszych kart w dziedzinie teatru, znakomite sztuki Molnara, Lengyela czy Herczega cieszą się zasłużoną sławą na scenach europejskich. Nie każdy jednak może być Molnarem. Stefan Zagon, którego komedję ujrzeliśmy na sobotniej premjerze w teatrze Kameralnym, daleko ustępuje swoim wymienionym tu, madziarskim kolegom po piórze. Komedja jego jest dość płytka i błaha. Wrażenie to wywołuje zwłaszcza pierwszy akt, drugi bowiem nabiera już rumieńców życia, trzeci znów przypomina nieco francuskie komedje buduarowe. Ponadto z utworu Zagona wieje dla nas obcość tła i środowiska. Jest to typowa komedja dla budapeszteńskiej publiczności, odnosi się też wrażenie, że mimo starannego przekładu zatraciła koloryt w trawestacji polskiej.

Powyższe zastrzeżenia krytyczne nie oznaczają jeszcze, że sztuka jest zła, — przeciwnie, nie można jej odmówić zręczności, niefrasobliwego humoru, a zwłaszcza trafnego oddania środowiska młodzieży, które autor widocznie zna doskonale i zapewne jest mu bliski. Wiele scen tchnie temperamentem i rozmachem młodzieńczym, tak bowiem jest w tej miłej komedyjce, że poza postaciami epizodycznemi nie występują osoby starsze, sama młodzież: młody urzędnik bankowy, młody urzędnik w ministerstwie, jeszcze młodszy student i najmłodszy gimnazjalista oraz dwa młodziutkie dziewczęta.

Treść? — w trzech zdaniach.

Główna bohaterka, urocza Böske, zredukowana urzędniczka bankowa, zagięła parol na swego kolegę, Akosa, ten zasie „bez posagu ożenić się nie może", ma swoje plany i dyrektorską córeczkę na widoku, ale że oboje skrycie się kochają — ślepyby to dojrzał. Böske ma jednak swoje sposobiki i rozpoczyna strategiczną grę z takim skutkiem, że durzą się w niej wszyscy młodziankowie mili, każdy z nich, ponadto nawet fryzjer i ziemianin z ogłoszenia, radby z nią stanąć na ślubnym kobiercu. Rywalizacja, zazdrość — to połowa zadania, pozostaje przekonać Akosa, że powinien się ożenić z biedną dziewczyną. Czy jej się to udaje, — nietrudno odgadnąć.

Reżyserja p. Kwaskowskiego uczyniła wszystko, aby podnieść walory niezbyt frapującej komedji. Gra zespołu dobra. Uroczą Böske była p. M. Zarębińska, która z wrodzonym wdziękiem i intuicją przeprowadziła swą rolę bardzo konsekwentnie i subtelnie przez wszystkie trzy akty. W roli Akosa wyróżnił się nowy amant naszej sceny p. Z. Przeradzki, grając z żywością i z ładnym akcentem, pewna zaś nerwowość była łatwo zrozumiała na premjerze wobec nowego audytorjum. Doskonale zagrała rolę Franci p. I. Tomaszewska, dobrze, z werwą i humorem odtworzyli role trzech młodzieńców: pp. Z. Bończa, S. Malatyński i E. Ławski. W epizodach: p. J. Korczyński, jako pocieszny pośrednik małżeński Epstein, rozchmurzył dość monotonny nastrój pierwszego aktu, p. W. Wybrański był groteskowym, łysym fryzjerem w peruce, a p. W. Bernatowicz — rubasznym prowincjałem.

Osobne słówko należy się dekoracjom p. R. Sikory: bardzo ładne. I te z pierwszych dwuch, i te z trzeciego aktu pełne smaku estetycznego, pięknie ozdobione efektami światła.

Bardzo licznie zebrana publiczność bawiła się dobrze, raz po raz reagując wybuchami głośnej wesołości na dowcipne powiedzonka, jakich nie brak w komedji, oraz nagradzając artystów oklaskami. *(—j.).*

Na srebrnym ekranie

Kino „Stylowy" wyświetla jeden z dawniejszych, ale nieznany u nas film Jana Kiepury p.t. „Pieśń nocy". Kiepura śpiewa po polsku, po francusku i po włosku, zawsze pięknie, niekiedy porywająco. Dzięki piosenkom naszego mistrza wszystko dokoła niego promienieje: ludzie, słoneczne krajobrazy włoskich jezior i gór, publiczność na widowni w operze. Obok wartości wokalnych posiada „Pieśń nocy" niezaprzeczone również zalety kinowe, rzecz bowiem oparto na zręcznej anegdocie, której akcja tętni humorem i ruchem. Humor reprezentują: świetny komik Lucien Baroux w roli groteskowego burmistrza, Pierre Brasseur, jako sympatyczny „hochstapler" wreszcie milutka Magda Schneider. Djalogi w języku francuskim. — Nad program krótkometrowy film: „Boks" i tygodnik.

(—j.).

Szanownym Panom Ciechanowiczowej i Sorzonowej i Panom: Bursikowi, Dobrowolskiemu, por. Grzewińskiemu, Jełowickiemu i Mąkoszy oraz orkiestrze 27 p. p. składamy najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy udział w Koncercie - poranku, urządzonym w dniu 15 b. m. w sali teatru Kameralnego.

Koło byłych wychowanek Gimn. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu w Częstochowie.

Kronika sportowa

Trzy drużyny zagraniczne w Krynicy. W międzynarodowym turnieju hokejowym w Krynicy (1—6 stycznia) wezmą udział aż trzy drużyny zagraniczne, a mianowicie: Wiener EV. (Wiedeń) i RSV. Rastenburg (Niemcy) oraz BKE. Budapeszt. Ten ostatni gość grać będzie nie w ramach turnieju, lecz w dwu meczach na zakończenie, z kombinowaną reprezentacją Polski.

Naturalnie, Alf Andersen ! W miejscowości Konsinger (Norwegja) odbył się konkurs skoków narciarskich przy udziale norweskich kandydatów olimpijskich. Pierwsze miejsce zajął Alf Anderson, mając skoki długości 62.70 i 69 metrów. Anderson wygrał turniej olimpijski skoków w St. Moritz, a i teraz ma ochotę sięgnąć po taki laur.

Śląsk — Łódź 6:0 w hokeju lodowym. Na lodowisku sztucznem w Katowicach rozegrane zostały w niedzielę międzymiastowe zawody hokeja lodowego między reprezentacjami Śląska i Łodzi, zakończone zwycięstwem Śląska 6:0 (2:0, 2:0, 2:0).

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 25, 29 i 30 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16.II.1928 r. (Dz. U. R. P. N. 23, poz. 202) o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 3.XII.1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 663), Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza, że szczegółowy plan zabudowania części dzielnicy „Stare Miasto" w granicach objętych ulicami Mirowską, Warszawską, Rynkiem Warszawskim, Senatorską i Starym Rynkiem został dnia 18.XII.1935 r. uchwalony przez Radę Miejską Częstochowy i w terminie od dnia 2.I.1936 r. do dnia 29.I.1936 r. włącznie będzie w godzinach 10—12 wyłożony do publicznego wglądu w Zarządzie Miejskim (Wydział Techniczny — Dział Zabudowy Miasta).

Osoby zainteresowane mogą tamże zgłaszać zarzuty przeciw temu planowi w ciągu następnych dwóch tygodni, t. j. od dnia 30 stycznia 1936 r. do dnia 12 lutego 1936 r. włącznie.

Za Tymczasow. Prezydenta Miasta
Inż. Cz. Gniewiński
Naczelnik Wydziału Technicznego.

Ofiary świąteczne

Szkoła Żeńska Dokształcająca zebrane na talerzyk przy opłatku zł. 7.93 do uznania Redakcji.

B. Dziubandowie zł. 3 na dom starców przy ul. Ogrodowej.

Stanisław Włodarczyk zł. 1 na biedne dzieci Arcybractwa Różańcowego.

Józef Solarczyk zł. 5 na Patronat nad więźniem

Aleksander Ryszkowski zł. 10 na najbiedniejszych do uznania Redakcji.

Bezimiennie zł. 2 na Arcybractwo Różańcowe na Jasnej Górze.

Zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych: Dr. P. Szaniawski zł. 10 na biedne dzieci do uznania Redakcji. Karolostwo Kreterowie zł. 5 na dzieci bezrobotnych na Ost. Groszu do dysp. p. dr. Łokczewskiej, Em'l Kreter zł. 5 na biedne dzieci na Ost. Groszu do dysp. p. Dr Łokczewskiej. S. Jaczębińscy zł. 10 na patronat nad więźniem i zł. 10 na najbiedniejszych do uznania ks. prał. B. Wróblewskiego, Dr. Wrześniowscy na Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym zł. 10, na Patronat nad więźniem zł. 10.

PRZYCZYNIWSZY SIĘ mimowolnie do rozgłoszenia wiadomości uwłaczających czci p. Stanisława Stefańczyka, — oświadczam, że powtarzałem jedynie informacje nieprawdziwe, pochodzące od innej osoby oraz, że niema podstaw do stawiania p. Stefańczykowi jakichkolwiek zarzutów natury etycznej. — Jan Grabowski.

TANIO SPRZEDAM urządzenie sklepowe. — Wiadomość „Renoma".

W PONIEDZIAŁEK 16 b. m. zgubiono damski pierścionek pamiątkowy w przejściu ul. Ogrodową — Piotrkowską — Piłsudskiego. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do Fabryki Cukrów ul. Piłsudskiego 21

Ku uwadze ubezpieczonych

i całego społeczeństwa.

Audiatur et altera pars — niechaj będzie wysłuchaną i druga strona — tak brzmi starorzymskie przysłowie.

Pomimo trwania nowej ery blisko dwa tysiące lat, ustrój państwowy nieomal wszystkich mocarstw europejskich i znaczniejszej części większych lub mniejszych tworów państwowych w innych częściach świata oparty jest na wzorze rzymskim. W szczególności zaś prawo rzymskie jest tem przebogatem, niewyczerpanem źródłem, z którego ustawodawcy przez dziesiątki wieków czerpią przykłady dla tworzenia praw, ustaw i zarządzeń.

Dlatego też Dyrekcja Częstochowskiej Ubezpieczalni Społecznej sięgnęła do tej krynicy mądrości, słuszności i jasności, aby zupełnie objektywnie przedstawić społeczeństwu i poddać jego osądowi faktyczny stan rzeczy, dotyczący pomocy akuszeryjnej dla ubezpieczonych i uprawnionych na terenie Ubezpieczalni.

Wiadomem jest wszystkim jakie głębokie przobrażenia zaszły od dnia 1 stycznia 1934 r. nietylko w Ubezpieczalni Częstochowskiej, ale również we wszystkich Ubezpieczalniach na terenie całego Państwa.

Wiadomem jest wszystkim jak ciężkim cięciom redukcyjnym pod względem personalnym uległ świat pracowniczy Ubezpieczalń Społecznych. Wiadomem jest wszystkim, jak daleko idące redukcje płac spadły na pozostały przy pracy personel. Wiadomem jest wszystkim, jakie wielkie ofiary personalne i materialne złożył na ołtarzu ubezpieczeń społecznych świat lekarski i pomocniczo-lekarski. Ostatnio zaś cały bez wyjątku świat pracy został powołany do złożenia ciężkich danin dla dobra Państwa.

Jeden tylko drobny odłam nie pracowników, a tylko współpracowników Częstochowskiej i tylko i wyłącznie Częstochowskiej Ubezpieczalni za wszelką cenę, dążąc do tego metodami niemającemi nic wspólnego z godziwością, chce utrzymać swój stan posiadania z przed paru lat. Odłamem tym są miejscowe akuszerki, a właściwie Związek Zawodowy Akuszerek, bowiem nie wszystkie zarejestrowane przez Władze I Instancji pp. Akuszerki należą do wymienionego Związku.

Ów odłam współpracowniczek Ubezpieczalni, niemający żadnego służbowego stosunku z instytucją, nie może, czy nie chce zrozumieć, że i on również, jak na dobrych obywateli Państwa przystało, powołany jest narówni z innymi do złożenia pewnych drobnych ofiar ze swoich zarobków dla wielkiego celu — utrzymania ubezpieczenia chorobowego dla całych sze rokich mas, jakże często bezbronnych pracowników czy to fizycznych czy też niższych szczebli umysłowych. I choć dokoła na terenie działalności sąsiednich i dalszych Ubezpieczalń ceny jednostkowe za taką lub inną pomoc akuszeryjną są niezrównanie niższe (np. w Piotrkowskiej Ubezpieczalni za pomoc akuszerki przy porodzie płaci się zł. 12, a przy poronieniu zł. 3; w cenach tych objęta jest również lokomocja), to miejscowy odłam uważa, że ani jeden grosz nie może być zdjęty z cennika z przed lat paru. I nietylko Ubezpieczalnia winna dawać akuszerkom zupełnie nieznane w innych Ubezpieczalniach „wyprawki" ale ma obowiązek podwyższenia dotychczasowego cennika (np. za poród zamiast dotychczasowych 20 zł. — powinna od 15 grudnia r. b. płacić 21 zł. — pismo Zaw. Zw. Ak. z dnia 10.XII.1935 r. L. dz. 185/35 68).

Otóż Dyrekcja Ubezpieczalni w miesiącu październiku przy rozważaniu budżetu na rok 1936 doszła do przekonania, że skoro płace wszystkich bez wyjątku pracowników Ubezpieczalni uległy bardzo znacznej, dochodzącej niejednokrotnie do 50 proc., obniżce, to niema najmniejszej podstawy ani prawnej w stosunku do potrzeb idei ubezpieczenia chorobowego, ani moralnej w stosunku do wszystkich rodzajów pracowników utrzymywania nadal dotychczasowych norm płac jednostkowych dla współpracowniczek tylko. W tym więc celu wszystkie pp. Akuszerki przed dniem 1 listopada r. b. zostały powiadomione, że od tego dnia nie będą otrzymywały tak zwanych, a w innych Ubezpieczalniach zupełnie nieznanych (powtarzamy to raz jeszcze) „wyprawek".

Zarządzenie powyższe Dyrekcja traktowała jako obniżkę płac za porody tylko, albowiem wszystkie inne stawki pozostały w dotychczasowej wysokości.

Na reakcję Związku Zaw. Akuszerek w formie pisma z dnia 7 listopada r. b., daleko odbiegającego od norm dobrego wychowania, Dyrekcja odpowiedziała zawezwaniem wszystkich pań akuszerek, ponieważ nie wszystkie (jak to wyżej zaznaczono) są członkiniami Związku, na konferencję w dniu 8 listopada r. b.

Rzeczowe uzasadnienia i wyjaśnienia Dyrekcji spotkały się ze strony członkiń Związku z ordynarnem zerwaniem zebrania i opuszczeniem sali z nielicującym z płcią żeńską krzykiem i hałasem.

Pełna złośliwości i niezgodna z prawdą treść odezwy Związku Zawodowego Akuszerek, zamieszczonej w miejscowych pismach w dniu 10 listopada r. b. zwróciła uwagę Pana Inspektora Pracy, który w celu zażegnania tak zwanego zatargu zwołał na dzień 3 grudnia r. b. wspólną konferencję, składającą się z obu członków Dyrekcji Ubezpieczalni, przedstawicielek Zawodowego Związku Akuszerek oraz przedstawiciela Związku Zawodowego „Praca".

Ponieważ Dyrekcja nie chce, aby nikt z czytelników nie mógł urobić sobie niedokładnego sądu, gdyby przytoczone zostały tylko wyjątki z podpisanego w dniu 3 grudnia 1935 r. przez wszystkich obecnych u Pana Inspektora Pracy protokułu, przeto treść jego podajemy poniżej w całości:

„Protokuł z konferencji z dnia 3 grudnia 1935 r. w sprawie zatargu Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie ze Związkiem Zawodowym Akuszerek z Częstochowie. Przewodniczący z ramienia Inspekcji Pracy — A. Radłowski. Obecni — Dyr. Tomaszewski, Naczelny Lekarz Dr. Szymański, ze strony Z. Z. „Praca" p. Gorzond, ze strony Związku Akuszerek pp. Sobótkowa, Kaczmarowa, Janikowa i Bieregowa. Po obszernej dyskusji między stronami ustalonem zostało, że:

1) z dniem 3 grudnia 1935 r. wynagrodzenie dla Akuszerek za pomoc przy porodach w mieście Częstochowie wynosić będzie zł. 17.—, a na prowincji zł. 15.— z tem, że wyprawka dla pomocy przy porodzie (u położnic) wydawana będzie na rachunek Ubezpieczalni Społecznej z aptek Ubezpieczalni i z punktów rozdawczych i zawierać będzie te środki, jakość i ilość których ustali Lekarz Powiatowy w Częstochowie z Naczelnym Lekarzem Ubezpieczalni Społecznej w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Akuszerek. Inne warunki wynagrodzenia (za pomoc przy poronieniach) pozostają w dotychczasowej wysokości.

2) Związek Zawodowy Akuszerek podpisuje niniejszy protokuł z tem, że przedstawi takowy do akceptacji ogólnemu zebraniu i o decyzji zawiadomi Ubezpieczalnię Społeczną i Inspektora Pracy w ciągu 10-ciu dni od dnia dzisiejszego.

3) Między stronami ustalono dodatkowo, że płace wyżej wymienione obowiązywać będą w okresie od 3—13.XII.1935 r. za porody bez względu na przyszłe decyzje stron.

4) Poza tem ustalono, że w razie odrzucenia niniejszych warunków przez walne zebranie Zw. Zaw. Akuszerek — akuszerki obowiązują się udzielić pomocy położnicom na wyżej wymienionych warunkach do dnia 31 grudnia 1935 r. Na tem protokuł zakończono. Dyr. Ubezp. Społ. (—) Tomaszewski, Lekarz Naczelny Ubezp. Społ. (—) Szymański, Podinspektor Pracy 22 Obwodu (—) A. Radłowski, (—) Sobótkowa, (—) Janikowa, (—) Kaczmarowa, (—) Bieregowa, (—) Gorzond" — czyli słuszność stanowiska Dyrekcji Ubezpieczalni, dążącego do zredukowania płac jednostkowych została na konferencji w całości utrzymana i dlatego Dyrekcja zgodziła się chętnie na przywrócenie „wyprawek".

Po otrzymaniu odpisu przytoczonego dopiero co protokułu pp. Lekarze: Grodzki i Powiatowy naznaczyli w Starostwie na dzień 13 b. m. godz. 10 przed poł. konferencję, w celu ustalenia zawartości „wyprawki".

Przed udaniem się na tę konferencję Dyrekcja otrzymała od Zaw. Zw. Akuszerek pełne inwektyw pod adresem obu członków (artykuły 255 i 256 Kodeksu Karnego) pismo, w którem pp. akuszerki wbrew punktowi 4 protokułu zerwały z dniem 14 grudnia r. b. ustalone u Pana Inspektora Pracy warunki. Zerwanie to przedstawicielki Związku Zaw. Akuszerek potwierdziły ustnie pp. Lekarzom: Grodzkiemu i Powiatowemu.

Wobec powyższego Dyrekcja Ubezpieczalni uważała za swój święty obowiązek, zgodny z ustawą z dnia 28 marca 1933 r., zorganizowania odpowiedniej pomocy dla rodzących i rodzących, co też w dniu 14 grudnia r. b. podała w rozplakatowanem „Obwieszczeniu" do wiadomości ubezpieczonych. Obwieszczenie to zostało również w dniu 15 grudnia r. b. zamieszczone w „Gońcu Częstochowskim" i w „Słowie Częstochowskim".

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie.

Dobra gospodyni

Sałata z ziemniaków i śledzi.

Dwa śledzie wymoczyć przez kilkanaście godzin, zmieniając często wodę, poczem oczyścić je starannie, rozpłatać, wyjąć ość grzbietową i pokrajać w kostkę. Ugotować w łupinie osiem dużych ziemniaków, ostudzić je, obrać i pokrajać w kostkę. Obrać i pokrajać w kostkę jeden leszony ogórek. Wszystko to razem wymieszać, popieprzyć nieco, zaprawić winnym octem i oliwą, ułożyć na salaterce i podać jako dodatek do mięsa lub jako przekąskę.

Zraziki z zająca z grzybami.

Wziąć dwa uda zające, upieczone i ostudzone. Wyjąć kości, mięso pokrajać na plasterki, włożyć do rondla na gorące masło, z 8 lub 10 pieczarkami lub borowinkami, siekaną pietruszką i małą cebulką. Osypać łyżeczkę mąki, do smaku osolić, popieprzyć i nakoniec wlać pół szklanki białego wina. Dusić na wolnym ogniu. Na wydaniu wycisnąć sok z jednej cytryny. Wyłożyć na salaterkę i obłożyć grzankami, zasmażonemi na maśle.

Z KRAJU

(—) **Zamordowanie wywiadowcy Urzędu śledczego.** Ofiarą zbrodni padł 50-letni Mieczysław Ochmański, st. poster. służby śledczej we Włocławku. Ochmański, powracając z nocnej służby do domu, natknął się w dzielnicy Kokoszka na 9-ciu podchmielonych mężczyzn, którzy zakłócali spokój nocny, Ochmański zwrócił awanturnikom uwagę. W odpowiedzi na to jeden z nich schwycił O. za głowę i obezwładnił, pozostali zaś kamieniami zaczęli bić napadniętego. Gdy O. padł, sprawcy zaczęli pastwić się nad nim w bestjalski sposób. Gdy Ochmański stracił przytomność, wówczas jeden ze zbrodniarzy zabrał mu rewolwer i wystrzelił do leżącego 3 razy, trafiając w prawy bok. Na zakończenie inny opryszek ugodził Ochmańskiego nożem sprężynowym w czoło. Po dokonaniu bestjalskiej zbrodni, mordercy przyszli do znajdującej się w pobliżu herbaciarni, gdzie umyli ręce, poczem rozeszli się do domów. O świcie przechodnie, śpieszący do kościoła, natknąwszy się na leżące zwłoki, zawiadomili policję. Twarz zamordowanego była zupełnie zmasakrowana. Dopiero ze znalezionych dokumentów stwierdzono, iż był to Ochmański. Pełnił on służbę we Włocławku od czasu milicji miejskiej. Pozostawił żonę i czworo dzieci. Aresztowano wszystkich 9-ciu zbrodniarzy. Najgłówniej szymi, którzy posiłkowali się rewolwerem, nożem i kamieniami byli: Piekucki, Karbowski i Kacperski. Rewolwer zrabowany O. znaleziono ukryty w stercie kamieni na ulicy, nóż sprężynowy, ze śladami krwi — zakopany w ogrodzie. Odnaleziono również zieloną jesionkę, w którą ubrany był sprawca strzałów.

Fikcyjne pogrzeby

żywych osób.

Wielka afera oszukańcza bandy kombinatorów.

Z Warszawy donoszą: W sądzie okręgowym odpowiada banda oszustów, grasująca w Ubezpieczalni Społecznej i podejmująca za fałszywemi dokumentami zasiłki pogrzebowe. Inicjatorem ponurej afery był Wacław Kotulski, ośmiokrotnie karany już za rozmaite przestępstwa. Banda oszukiwała ubezpieczalnie w ten sposób, że na podstawie sfałszowanych aktów zejścia i rachunków pogrzebowych wyjednywała w Ubezpieczalni zwroty kosztów nieistniejących pogrzebów. — Afera wydała się dzięki przypadkowi.

Pewnego razu do Ubezpieczalni zgłosił się Bolesław Korytkowski, mówiąc, że przed kilku dniami zmarł jego brat, urzędnik Związku Strzeleckiego. Korytowski przedstawił akt zejścia, zaświadczenie pracodawcy oraz zapłacony rachunek zakładu pogrzebowego i prosił o wysygnowanie mu zwrotu kosztów. Jeden z urzędników Ubezpieczalni zadzwonił do zarządu Związku Strzeleckiego, chcąc zasięgnąć pewnych dodatkowych informacyj i tam dowiedział się, że rzekomy nieboszczyk żyje, pracuje i czuje się znakomicie. W dyskretny sposób zawiadomiono policję, która wszczęła śledztwo, doprowadzając do aresztowania całej bandy pomysłowych oszustów. Okazało się wówczas, że oprócz Korytowskiego i Kotulskiego w aferze brali udział Jan Gozdalik, jego przyjaciółka Bronisława Ciećwierz i Eugenja Zmysłowska. Dochodzenie wykryło w jaki sposób oszuści naciągali Ubezpieczalnię.

Jan Gozdalik zawezwał do swojej przyjaciółki lekarza i przedstawiwszy mu ją jako żonę, prosił o pomoc. Niewiasta leżała w łóżku, udając ciężko chorą, ale lekarz nie stwierdził nic poważnego, to też, gdy w dwa dni potem Gozdalik przyszedł ze smutną miną do lekarza i oświadczył mu, że żona mu zmarła, doktór początkowo nie chciał wierzyć. Gozdalik prosił o wydanie świadectwa zgonu, lekarz upierał się, mówiąc, że należy przeprowadzić sekcję zwłok dla ustalenia przyczyny śmierci, ponieważ pacjentka nie sprawiała na nim wrażenia ciężko chorej. Gozdalik potrafił jednak wyciągnąć odpowiednie świadectwo, z którem zjawił się następnie w parafji i wyrobił akt zejścia. Drugi etap przygotowań do oszustwa wziął na siebie Korytowski, były urzędnik zarządu Związku Strzeleckiego. Korytowski wystawił fikcyjne zaświadczenie, że Ciećwierz pracował w Związku. Teraz cała banda, ubrawszy się w opaski żałobne, poszła do zakładu pogrzebowego, zamawiając karawan. — Jednocześnie proszono o wystawienie zgóry rahunku, ponieważ rodzinac chce wiedzieć, ile pogrzeb będzie kosztował.

W ten sposób, mając już wszystkie dokumenty, Gozdalik złożył je w Ubezpieczalni Społecznej, prosząc o wypłacenie zasiłku pogrzebowego.

Jak ustaliło dochodzenie, oszuści kilkakrotnie wyciągnęli w ten sposób zasiłki z Ubezpieczalni. Gozdalik „uśmiercił" siedmiu swoich braci, a Korytowski większość urzędników z zarządu Związku Strzeleckiego.

Banda oszustów stanęła przed sądem okręgowym. Zmysłowska, która nie przyznała się do winy, symulowała na sali atak histeryczny, a następnie omdlenie.

(—) **Ukaranie „Lwowskiej fali".** Ze Lwowa donoszą: Z powodu politycznych dowcipów wypowiedzianych w czasie jednej z audycji „Wesołej Lwowskiej Fali" został przeniesiony do Wilna dyrektor programowy tutejszego Polskiego Radja, p. Petry. Autor tej audycji, p. Buczyński, pozostaje na przymusowym urlopie a współpracownicy Wesołej Lwowskiej Fali postanowili wycofać się ze współpracy z Polskiem Radjem. Przeniesiony dyr. Petry czyni starania w kierunku zmiany tego postanowienia, które jednak narazie nie przyniosły rezultatów.

(—) **Samobójstwo urzędnika.** Z Warszawy donoszą: Antoni Gawroński, lat 45, urzędnik P.A.S. Telef. popełnił zamach samobójczy w mieszkaniu własnem przy ul. Mińskiej 14, strzelając do siebie z rewolweru w prawą skroń. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

(—) **Bomby cuchnące w kinie „Rialto" i u Woolwortha w Katowicach.** W kinie „Rialto" w Katowicach nieznani sprawcy podrzucili w czwartym rzędzie krzeseł butelkę z płynem silnie cuchnącym. Wydobywający się zapach wywołał niepokój wśród publiczności. Przedstawienie przerwano i wezwano policję. O wybryk ten podejrzanym jest trzech mężczyzn i jedna kobieta, którzy pospiesznie opuścili kino.

Tego samego dnia nieznany sprawca podrzucił butekę z cuchnącym płynem w domu towarowym Woolworth przy ul. 3-go Maja w Katowicach. Ulatniający się zapach wywołał panikę wśród klijentów. Policja wdrożyła dochodzenia celem wykrycia sprawców.

Mary Pickford chce być postanką.
Sławna gwiazda filmowa Mary Pickford od pewnego czasu przerzuciła się od filmu do polityki. Zapowiedziała ona w prasie, że przy najbliższych wyborach do kongresu zamierza postawić swoją kandydaturę.

Ze świata

(X) **80-letni biskup oblężony przez komunistów.** Miasto Siaokiaopan, które tworzy część jednego z terytorjów Mongolji, powierzonych misjonarzom z Scheut, jest oblężone przez komunistów. Według nadeszłych dotąd wiadomości miasto broni się niezwykle dzielnie, ale mimo to będzie zmuszone do poddania się, jeżeli oczekiwane z niecierpliwością posiłki nie przyjdą na czas. Między oblężonymi znajduje się ks. biskup Otto, który od 60 lat już nie opuszcza Chin, a który jako misjonarz i biskup dużo przeżył prześladowań, wojeń i nieszczęść.

Wszystkie miasta w Mongolji są zaopatrzone w mury, zdolne przetrzymać oblężenie, ale 15 misjonarzy, rezydujących w 9 z nich, zgromadziło się w trzech miasteczkach najlepiej ufortyfikowanych, odkąd komuniści poważnie zagrażają najazdem.

(X) **Umierający Tołstoj i policja carska** W 25-letnią rocznicę zgonu Tołstoja, w domu zgonu w Astapowo otwarto Muzeum Tołstojowskie, które zawiera wiele ciekawych dokumentów z okresu zgonu wielkiego pisarza. Między in. znajduje się szereg szyfrowanych depesz do miejscowej policji. Jedna żąda wyjaśnienia, kto zezwolił Tołstojowi zatrzymać się w budynku stacyjnym, który nie jest przeznaczony dla chorych. Inna poleca pułkownikowi żandarmerji stale pozostać w Astapowo, celem pilnowania Tołstoja i meldowania o stanie jego zdrowia. Jeszcze jedna poleca posterunkowi w sąsiedniej miejscowości Dankowo wysłać posiłki z bronią i amunicją do Astapowa. 82-letni starzec spędzał sen z oczu dygnitarzy carskich nawet będąc w agonji.

(X) **„Ciężka i brudna" tradycja.** W Macedonji greckiej zachował się do dnia dzisiejszego w niektórych miejscowościach zwyczaj noszenia przez kobiety jednocześnie aż 27 spódnic. Każda ma swoje tradycyjne przeznaczenie, czy też znaczenie. Jest w tem jednak pewne ale — a mianowicie — pranie tych spódnic odbywa się raz na dziesięć lat. Czystość szwankuje.

(X) **Kropla wody licząca 10 miljonów lat.** W muzeum chicagowskiem podziwiać można bryłę kwarcową, w której wnętrzu znajduje się kilkanaście kropel wody. Ponieważ, jak obliczają geolodzy — bryła ta powstała conajmniej przed 10 miljonami lat, więc i krople wody, które się tam dostały w chwili krystalizowania się kwarcu, są w tym wieku.

(X) **Kawa brazylijska szkodzi rybom.** W okresie kryzysu brazylijscy plantatorzy kawy zatopili znaczne jej ilości w morzu. Obecnie dopiero pojawiają się skutki tego kroku. Gnijąca w głębinach oceanu kawa zatruła swym aromatem wody nadbrzeżne na przestrzeni kilkunastu kilometrów i z bogatych terenów połowów morskich, które dawały utrzymanie licznym brazylijskim rybakom, wypłoszyła prawie całkowicie ryby. Badania laboratoryjne wykazały, że najmniejsze nawet nasycenie wody aromatem kawy działa zabójczo głównie na ryby o wysokiej wartości spożywczej.

(X) **Historyjka celna w stylu autarchji.** „Echo de Paris" podaje autentyczną historyjkę bardzo współczesną. Do pani B., zamieszkałej w Bailleul pod Paryżem, zgłaszają się dwaj urzędnicy celni. „Niech nam pani pokaże swoje zęby!" — oświadczają bez długich wstępów. Pani B. nie pozostało nic innego jak... pokazać zęby, t. j. wyjąć sztuczną szczękę! Zdumienie delikwentki wzrosło jeszcze bardziej, gdy celnicy poinformowali ją, że będzie miała sprawę w sądzie. „Jakto, dlaczego? — oburza się pani B. — „czy nie mam prawa?"... „Owszem, proszę bardzo, ale dała pani sobie zrobić aparat w Brukseli i jest pani podejrzana o... szmugiel!" Parbleu! Podobno jak twierdzi dziennik paryski, sprawa p. B. nie jest wyjątkiem; tego rodzaju spraw znajduje się więcej na wokandzie. Jak autarchja, to autarchja.

Ofenzywa abisyńska
czy tylko walki lokalne?

Z Paryża donoszą: Wbrew kom. włoskim, stwierdzającym rzekome załamanie się ofenzywy abisyńskiej, korespondenci angielscy i francuscy donoszą z Asmary, że wojska włoskie cofnęły się na prawem skrzydle z doliny rzeki Takace, na umocnione pozycje, na południe od Aksum. Oczywiście sytuacja ta o niczem nie przesądza i położenie armji generała Badoglio, przez to cofnięcie się, bynajmniej nie przedstawia się krytycznie. Odwrót oddziałów włoskich świadczy, że abisyńczycy zdołali przygotować swą ofenzywę w tajemnicy i zaskoczyć niespodzianką taktyczną wysunięte oddziały włoskie.

O wiele poważniej natomiast wygląda wiadomość, podana przez jedno z pism angielskich, że ponownie wybuchły walki partyzanckie w zajętym przez wojska włoskie rejonie Tembien i Gheralta. Potwierdzenie tej wiadomości oznaczałoby, że dokonana pacyfikacja nie zlikwidowała całkowicie partyzantów abisyńskich i nie wyciesnęła ich z tego trudnego obszaru górskiego. Potwierdzają się również wiadomości o walkach, toczonych przez wojska włoskie na odcinku, na południe od Makalle.

Z otrzymanych dość chaotycznych wiadomości wciąż jeszcze trudno wytworzyć sobie obraz całości sytuacji na froncie w północnej Abisynji. Wciąż jeszcze nie wiadomo, czy ma się do czynienia z szeroko zakrojoną ofenzywą abisyńczyków, czy też z oderwanemi od siebie akcjami lokalnemi, powiązanemi tylko wspólną myślą strategiczną nękania Włochów nieustannemi atakami drobnych oddziałów.

Wiadomość o sukcesie nad rzeką Takace wywołała entuzjazm w Addis Abebie, który wyraził się w licznych demonstracjach i pochodach ulicznych. Wyolbrzymiając odniesione zwycięstwo, koła patrjotyczne Abisynji wywierają tem większy nacisk na negusa w kierunku wykonania wielkiej ofenzywy.

(X) **Cukier z korzenia dalji** W jednym z uniwersytetów w południowej Kalifornji przeprowadzono doświadczenia z wydobyciem cukru z korzeni dalji. Punktem wyjścia dla tych doświadczeń były robione znacznie wcześniej doświadczenia ze słonecznikami, którego zawartość cukru okazała się jednak zbyt mała. Trwająca przez kilka miesięcy próby z korzeniami dalji wykazały, że przemysłowa produkcja cukru z tej rośliny nietylko całkowicie się opłaca, ale ponadto cukier ten jest prawie dwukrotnie słodszy od cukru uzyskanego z buraków cukrowych lub trzciny cukrowej.

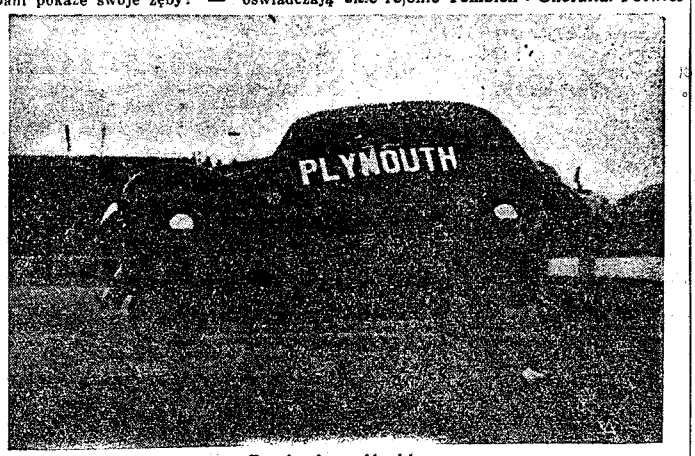

Emocjonujące widowisko.
Warszawa przeżyła nielada sensację: dwaj akrobaci samochodowi amerykanie kpt. Campbell i Miller urządzili pokaz wysokiej szkoły jazdy ze skokami przez przeszkody wysokości ponad 1 metr, przejazdami poprzez płonące ściany i t. p. Na zdjęciu fragment niebezpiecznej jazdy na dwuch kołach, kiedy wóz nachylony jest pod kątem niemal 45 st.

Przedstawienie amatorskie.

Do prowincjonalnego miasteczka przyjeżdża trupa teatralna; miała być wystawiona sztuka, w której występuje banda rozbójników.

Główne role spoczywały w rękach znanych aktorów, — „role złodziei będą odegrane przez amatorów z pośród obywateli miasta" — opiewały afisze.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?
WTOREK, 24 GRUDNIA.

6'30 Audycja poranna. 12'03 Dziennik południowy. 12'15 „Nie przeszkadzać mamusi" — pogadanka dla dzieci. 12'30 Muzyka. 13'25 „Dzień wigilijny" — pogadanka. 15'09 Koncert zespołu T. Seredyńskiego, 16'00 Słuchowisko dla młodzieży szkolnej. 16'15 Cała Polska śpiewa. 16'30 — „Pastorałki" — organy solo — F. Nowowiejski. 17'00 „Wigilja legjonisty Potyrały". 17'20 „Najpiękniejszy wieczór" — słuchowisko dla dzieci. 17'50 „Kolendy kompozytorów poznańskich". — 18'20 „Wigilja na Sowińcu". 18'50 „Wieczór wigilijny". — 19'40 Koncert małej orkiestry P. R. 20'25 Recital Jerzego Sulikowskiego. 21'00 Kolendy „Pójdźmy do Betlem". 21'40 Audycja wigilijna dla Polaków na obczyźnie. 22'15 „Przy pracy w noc wigilijną". 22'30 „Święta w muzykalnej rodzinie". 23'00 Muzyka salonowa. 24'00 Pasterka z Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej

BRESZKO-BRESZKOWSKI. 55

Skarby Chana Mugańskiego

POWIEŚĆ.

ILUM. JERZY LASKOWSKI.

Ammałat był silny. Chęć zawładnięcia tą niby tratwą zwiększyła jego siły, ale i on nie mógł oderwać martwych palców annamity, który jakby na wieki wieczne postanowił płynąć z fali na falę razem z kawałkiem osmalonego drzewa...

Nie! Tak nic się nie da zrobić!

Ammałat pokonał w sobie odrazę i próbował zepchnąć żółtego człowieka. Wreszcie annamita ześlizgnął się z drewna do wody, jego ręce pozostały w tem samem położeniu, tylko zamiast drzewa, obejmowały próżnię.

Ammałat jest cięższy od żółtego człowieka, pod nim drewno zanurza się głębiej. Niech tam! W każdym bądź razie tak utrzymywać się na powierzchni jest łżej i wygodniej.

Rozkazują żywi, nie umarli!

W międzyczasie słońce podniosło się wysoko i zaczęło przypiekać. Ammałata męczyło pragnienie. Bezbrzeżna przestrzeń wody, której nie można pić, zwiększała cierpienia.

Z tęsknotą obserwował rozpalonym wzrokiem przestrzenie wód. Najmniejszego punkciku! Ani dymku, ani żagla, któryby błysnął, jak skrzydło fantastycznego ptaka... Niczego nie widać!...

A gdy słońce w zenicie niemiłosiernie zaczęło prażyć, martwy ocean zaiskrzył się nagle oślepiającemi barwami. Z jego głębin wyrastały całe miasta ,całe flotylle pięknych, pomalowanych i złoconych galer, a na nich czerwone żagle, czarnoskórzy niewolnicy i niewypowiedzianie piękne kobiety we wschodnich strojach. Wachlarze ze strusich i pawich piór tak wielkie, że można byłoby niemi przykryć najwspanialsze łoże małżeńskie...

I to wszystko tak blisko, tak blisko błyszczy i drży.

Napróżno wołając pomocy, Ammałat wytęża głos do zachrypnięcia, do utraty przytomności.

Nieruchomi są, jak posągi, czarni niewolnicy.

Piękne kobiety obojętnie przyglądają się w metalowych lustrach, podtrzymywanych przez służebnice, nad niemi unoszą się i opadają kolosalne wachlarze z pawich i strusich piór, dając cień i ochłodę.

Nadęły się żagle, długie wiosła poruszane przez czarnych niewolników, zakutych w kajdany wzburzyły wodę, galery majestatycznie odpłynęły...

* * *

Stary, siwy murzyn w starej pyjamie, niegdyś eleganckiej, obecnie zniszczonej i brudnej, zaproponował w jakimś języku, stanowiącym straszną mieszaninę angielskiego z francuskiem.

— Może trochę rumu? Rum dodaje sił. Troszeczkę.

Ten murzyn, uśmiechający się dobrodusznie i opleciona trzciną flaszka, stanowili pierwsze po ocknięciu się wrażenie Ammałata.

W ciasnej kabinie, na wąskiem, drewnianem łóżku, leżał pod grubym wełnianym kocem.

Kabina ruszała się, podnosiła i opadała, a razem z nią i Ammałat, i stary murzyn w pyjamie i flaszka z rumem.

Przez otwarty iluminator wpadały ze świeżym wiaterkiem ciężkie odgłosy pracujących maszyn.

— Gdzie jestem?—zapytał Ammałat.

— Na okręcie „Epir". Wyłowiliśmy pana na otwartym oceanie. Pan był zupełnie nieprzytomny. Gospodarz kazał mi pielęgnować pana. Natarłem pana spirytusem, to nie przedstawiało trudności. Nie potrzeba było rozbierać, gdyż pan był zupełnie goły. Tak, gruntownie natarłem i mocnym spirytusem. Potem wlałem panu do ust dobry łyk jamajskiego rumu. Pan przespał, jeśli się nie mylę, ośmnaście godzin. Jeszcze trochę rumu i będzie zupełnie dobrze... Mówię to, jako specjalista, gdyż jestem trochę felczerem, aczkolwiek tu, na „Epirze" jestem tylko skromnym pomocnikiem kucharza: czyszczę kartofle i t. p. Z tego jednak zupełnie nie wynika, ażebym nie mógł gotować samodzielnie...

I murzyn ze swoją kędzierzawą siwizną, i jego pyjama, pamiętająca lepsze czasy, i dobrotliwe gadulstwo, i pomieszanie felczerskiej mądrości ze struganiem kartofli, wszystko to wprawiało Chana Mugańskiego w przemiły nastrój, wywołując uśmiech na jego twarzy.

Po ostatnich przejściach, po halucynacjach, po kawałku masztu, po tem, jak każdej chwili mógł podążyć za żółtym annamitą — leżenie w kabinie pod kocem i słuchanie paplaniny murzyna było wielką rozkoszą!

— Czy doprawdy przespałem aż 18 godzin?

— Tak, panie... Innemu i toby nie pomogło, ale pan ma żelazny organizm. A ponieważ i posiadacze żelaznych organizmów jedzą, jak wszyscy — przeto: coby pan zjadł? Mogę służyć podegrzanem mięsem z konserw i groszkiem, podsmażonemi kartoflami z cebulką, jest też i ryba. A ja się nazywam „Czarny Lucien". Teraz wyblakłem z czasem i stałem się jakimś „brudno-szarym". Ale nazwa pozostała... Ludzie się zmieniają, nazwy pozostają. Czarny, więc czarny! Idę po jedzenie... Trochę rumu?

„Trochę" w ustach Luciena było pojęciem warunkowem. Z bulgotaniem napełnił szklankę rumem. Ammałat dwoma czy trzema łykami opróżnił szklankę.

Niewypowiedzianie przyjemne ciepło rozeszło się po całym organiźmie, odświeżyło go i napełniło czemś ożywiającem, a mózg zaczął lepiej pracować. Pojawił się apetyt. Czarny Lucien, mrugnąwszy okiem po przyjacielsku, drobnym kroczkiem poszedł po konserwy z groszkiem.

Ale dwuch minut nawet Ammałat nie pozostał w liczbie pojedyńczej.

Ktoś bez ceremonji kopnął drzwi, które otwarły się szeroko

Wszedł wysoki, starszy mężczyzna w swetrze i w marynarskiej czapce, niedbale zadartej.

Brwi miał szerokie, oczy czarne, policzki rumiane. Wygolona broda odznaczała się jaskrawo-sinym odcieniem. Nos wielki i garbaty.

Wszystko to robiło wrażenie teatralnej charakteryzacji. A zwłaszcza tak się charakteryzują aktorzy na ludzi Bliskiego Wschodu: Greków, Ormian, Lewantyńczyków.

c. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".